

praw i obowiązków rodzicielskich, już zawierając polsko-niemieckie małżeństwa byliśmy poinformowani o pozytywnym efekcie bilingwalizmu (ogromnego skarbu) dla rozwoju naszych dzieci.

Byliśmy również poinformowani o konstytucyjnym obowiązku państwa polskiego i niemieckiego, zagwarantowania nam i naszym dzieciom wolności języka i innych podstawowych praw człowieka (w tym praw dziecka).

Język polski w kontakcie z rodzicem, który od urodzenia komunikował się z dzieckiem po polsku odgrywa szczególną rolę: na jego bazie powstała więź dziecka z polskim rodzicem i za pośrednictwem tego języka była ona pielęgnowana. Więzy dziecka z rodzicami jest głównym kryterium określającym „dobro dziecka”.

Chęć rozmowy z własnym dzieckiem po polsku (podczas wizyt nadzorowanych) nie oznacza zamiaru klasycznej nauki języka polskiego, ale przede wszystkim chęci utrzymania więzi emocjonalnej z dzieckiem.

Ten w oczach Jugendamtu „nieszkodliwy” zakaz używania języka polskiego pociąga za sobą daleko idące konsekwencje – prowadzi on do utraty więzi polskiego rodzica z jego dzieckiem a w konsekwencji w razie „nieposłuszeństwa” polskiego rodzica do sądowego zakazu kontaktów.

Odrzucane są nawet prośby zdeterminowanych rodziców co do zaaranżowania spotkania w organizacjach rodzin dwujęzycznych, a także zapewnienia fachowca znającego język polski, który mógłby towarzyszyć spotkaniu rodzica z dzieckiem. Urząd zasłania się bądź usprawiedliwia wieloma powodami i okolicznościami, poczynając od oskarżania rodziców, iż nie korzystają w kontakcie z dzieckiem ze swej biegłej znajomości języka niemieckiego, a skończywszy na powoływaniu się na brak możliwości technicznych służących zapewnieniu zorganizowania spotkania z dzieckiem w języku polskim. Zarzucają ponadto rodzicom, że interesuje ich wyłącznie używanie języka polskiego a nie dobro dziecka. Taka niesprawiedliwa argumentacja jest ze względów zrozumiałych szczególnie bolesna.

Jak dotychczas wszelkie nasze odwołania pozostają bezskuteczne a urzędy nadal utrudniają lub uniemożliwiają nam kontakt z dziećmi. Dzieci Wojciecha Pomorskiego, jednego z petycjonariuszy, po 23 miesiącach po których udało mu się wywalczyć trzygodzinne "Spotkanie Nadzorowane" w języku polskim z Polką nie umiały już i bały się mówić w języku polskim. Niedawno minęło 30 miesięcy, odkąd nie widział dzieci - mimo posiadania wspólnych z byłą żoną praw rodzicielskich. Wojciech Pomorski nie ma też jakiegokolwiek wpływu na wychowanie własnych dzieci. Nie ma nawet możliwości telefonicznej rozmowy z własnymi dziećmi.

W skrajnych przypadkach upór rodziców w tym względzie prowadzi do pozbawienia polskiego rodzica praw rodzicielskich. Tego typu nieludzkie postępowanie jest nie tylko bezprawne ale również godzi w podstawowe prawa rodzicielskie rodziców i prawa dzieci. Zawziętość urzędów w forsowaniu wychowania dzieci w języku niemieckim jest tak duża, że nie wahają się one łamać zasad niedyskryminacji ze względu na pochodzenie i język. To właśnie urzędy a nie rodzice pomijają w swych decyzjach dobro dziecka.

Dodatkowo z sygnałów, jakie do nas docierają wynika, że problem nie dotyczy tylko polskich rodziców ale również dochodzi do dyskryminacji rodziców innych narodowości np. Francuzów.

Z tego względu wnosimy o pilną interwencję organów wspólnotowych w tej sprawie.

W załączeniu przesyłamy dossier składające się z wybranych artykułów prasowych dotyczących opisanego tematu oraz historii korespondencji z niemieckimi urzędami.



Wojciech Pomorski
Ernst-Mittelbach-Ring 36
224455 Hamburg, Niemcy
Narodowość: Polak
Obywatelstwo: polskie i niemieckie

18.12.2005

Petycja do Parlamentu Europejskiego dotycząca dyskryminacji polskich rodziców w kontaktach z dziećmi przez niemieckie urzędy

Działając na podstawie art. 21 TWE oraz w zgodzie z postanowieniami art. 194 Regulaminu Parlamentu Europejskiego zwracam się do Komisji Petycji Parlamentu Europejskiego z prośbą o:

- pilną interwencję w sprawie dyskryminacji obywateli Rzeczypospolitej Polskiej przez niemieckie instytucje, a w szczególności krajowe (landowe) Urzędy ds. Dzieci i Młodzieży (tzw. Jugendämter) łamiące ogólne zasady prawa wspólnotowego oraz prawa człowieka, w tym w szczególności art. 12 TWE oraz art. 14 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, a także art. 22 ust. 2 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej zakazujące dyskryminacji ze względu na przynależność państwową. Postępowanie to godzi również w jedną z podstawowych zasad Unii Europejskiej polegającą na wspieraniu różnorodności kulturowej i językowej Unii oraz poszanowaniu dziedzictwa narodowego, w tym dziedzictwa językowego.

Uzasadnienie

Problem dyskryminacji ze względu na przynależność państwową jest efektem postępowania niemieckich Urzędów ds. Dzieci i Młodzieży (Jugendamt), które dyskryminują polskiego małżonka w małżeństwach polsko-niemieckich (po rozstaniu się współmałżonków), utrudniając lub wręcz uniemożliwiając mu kontakt z dzieckiem. Dyskryminacja w szczególności objawia się w podejmowaniu przez Urzędy działań mających na celu uniemożliwienie polskiemu rodzicowi kontaktu z dzieckiem w języku polskim. Niemieccy urzędnicy organizują w tym celu spotkania polskiego rodzica z dzieckiem pod specjalnym nadzorem, podczas których kontrolują czy rodzic rozmawia z dzieckiem po niemiecku, a w razie użycia przez dziecko bądź rodzica języka polskiego potrafią brutalnie przerwać spotkanie. Urzędnicy grożą ponadto polskim rodzicom, że w razie niepodporządkowania się ich nakazom doprowadzą do zakazu kontaktów rodzica z dzieckiem i w niektórych przypadkach te groźby realizują. Urzędy wydając swoje decyzje argumentują, iż „z profesjonalnego pedagogicznego punktu widzenia nie jest w interesie dziecka aby spotkania z towarzyszeniem urzędnika odbywały się w języku polskim. Dla dziecka korzystne jest tylko rozwijanie języka niemieckiego, ponieważ wzrasta ono w tym kraju, tutaj chodzi lub będzie chodzić do szkół”. Twierdzenie to jest pozbawione elementarnej znajomości zasad wychowania dziecka i jest kwestionowane przez wielu specjalistów-pedagogów. Świadomi